

Bergeron, Louis

Problemy gospodarcze Francji napoleońskiej

Przegląd Historyczny 62/4, 615-636

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

LOUIS BERGERON

Problemy gospodarcze Francji napoleońskiej*

Czy można wywieść ogólniejsze wnioski w zakresie gospodarki z obserwacji stosunkowo krótkiego okresu 1800—1815, skoro wiadomo, że gospodarka w swych wahaniach koniunkturalnych, a tym bardziej przy zasadniczych zmianach strukturalnych rzadko dopasowuje się do przejściowych konfiguracji politycznych w rodzaju epizodu napoleońskiego? Z pewnością tak. Mało reżimów politycznych i mało wojen wywierało na życie gospodarcze wpływ tak silny jak rządy Napoleona Bonaparte i prowadzone przezeń działania wojenne.

Między rokiem 1800 a 1815 Francja traci swoją pozycję wielkiej potęgi handlowej i próbuje stać się nowoczesnym mocarstwem przemysłowym. „Krótki epizod” dziejów politycznych zbiega się w czasie z momentem zwrotnym w historii francuskiego kapitalizmu. Okres napoleoński nadal oczekuje na ustalenie jego pozycji w dziejach gospodarczych kraju: czy był to zmierzch — co narzuca się gdy weźmiemy pod uwagę niewątpliwie oznaki dezorganizacji struktury handlu i upadek pewnego typu spekulacji, na której opierała się koniunktura przed rokiem 1792? Czy będzie to świt — co wyda się oczywiste, jeśli położymy nacisk na nie mniej widoczne oznaki rozwoju przemysłowego? A może był to po prostu okres specyficzny, nietypowy, charakteryzujący się przede wszystkim niestabilnością i częstymi kryzysami, które wywoływała nieustannie arbitralna polityka gospodarcza? Swoją oryginalność i nieprzejrzystość zawdzięczają te lata również temu, że doczekały się dotychczas niewielu opracowań mimo stosunkowo bogatej dokumentacji źródłowej. Są po prostu mało znane.

OGÓLNE WARUNKI DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ W OKRESIE NAPOLEOŃSKIM

Jedna z najbardziej uderzających luk w badaniach nad ekonomiką tego okresu dotyczy historii pieniądza wraz z jej gospodarczymi i społecznymi implikacjami. Dyrektoriat pozostawił Francję nie wyleczoną z następstw wstrząsów i zaburzeń monetarnych. Nowy pieniądz, jak zresztą wszystkie miary dziesiętne, z trudem przyjmował się w obyczajach. Zmiana przyzwyczajzeń okazała się na prowincji jeszcze trudniejsza niż w Paryżu i trudniejsza w drobnym handlu niż w wielkim. Drugi problem: Zgromadzenia i rządy rewolucyjne pozostawiły nie załatwioną do końca sprawę stosunku wartości złota do srebra. W roku V Ramel-Nogaret chciał ustalić ten stosunek na 1 : 16. Przypuszczał on, że dzięki

* Jest to skrócony tekst referatu wygłoszonego na *Colloque Napoléon* zorganizowanym w Paryżu w dniach 25—26 października 1969 r. Tłumaczył: Marek Sędek; przekład przejrzała Barbara Grochulska.

temu złoto, rzadkie w wyniku wywozu i tezauryzacji, opuści schowki i zacznie napływać z zagranicy, ponieważ ulegnie zwiększeniu jego siła nabywcza. Minister był zresztą również zwolennikiem uczynienia rączej złota niż srebra obiegowym środkiem płatniczym¹. Wiadomo, że Konsulat zdecydował inaczej, zachował mianowicie tradycję z czasów *Ancien Régime'u*, tj. utrzymano w obrocie przewagę srebra, a stosunek złota do srebra pozostał 1:15,5 jak w roku 1785. Taka decyzja była zgodna z życzeniami wielkiego handlu, które zresztą zostały wyrażone w odpowiedziach na propozycje Ramel-Nogareta. Specjalna delegacja pod przewodnictwem Leona Basterrèche, wielkiego kupca bajońskiego, który przeniósł się do paryskiego banku, wyraziła swoje przywiązanie do monety srebrnej jako podstawowego środka płatniczego w obrocie handlowym; moneta złota powinna — według niej — pozostać „uzupełnieniem, nie zaś rywalem pieniądza srebrnego”, niezbędną zwłaszcza w czasie targów i przy wielkich transakcjach, gdy zamawia się hurtowe dostawy i reguluje poważne płatności. Dlatego należy używać złota do bicia większych monet o dużej wartości. Nie jest również wskazane ustalanie wartości złota zbyt wysoko, gdyż spowodowałoby to wprawdzie jego przyływ z zagranicy, ale wywołało również nieunikniony eksport srebra. Skoro stosunek wartości tych metali w handlu wynosi średnio 1:15,4, można co najwyżej pozostać przy ustaleniach z roku 1785, a w żadnym przypadku nie zwiększać proporcji do 1:16. Logicznym następstwem tych wywodów było żądanie bicia w większych ilościach monety srebrnej, zwłaszcza pięciofrankówek². Niestety, nie dysponujemy pracami pozwalającymi odtworzyć sytuację na rynku monetarnym przez badania nad biciem monety i nad pozycją srebra na tym rynku, jeśli pominąć to, co zostało napisane przy okazji sprawy stowarzyszeń kupców. Trzecie zagadnienie, to kwestia uporządkowania obrotu pieniężnego, znajdującego się w stanie całkowitej anarchii wobec jednoczesnego użytkowania pieniądza królewskiego, nowego pieniądza odpowiadającego nowemu systemowi franka oraz pieniędzy zagranicznych, zwłaszcza hiszpańskich; wreszcie wobec inflacji monety miedzianej i bilonu. Na te sprawy, a szczególnie na trudności spowodowane cesarskimi posunięciami z roku 1810 zmierzającymi do uporządkowania, zwrócił uwagę Guy Thuillier³. Ówczesna korespondencja handlowa dostarcza wielu dowodów na poparcie oberwacji tego autora. Przykładem może służyć znana korespondencja Oberkampfa, nierzadko poświęcana stratom i sporom, jakie wynikały z faktu, że jego dłużnicy przy spłatach w gotówce próbowali wepchnąć mu jak najwięcej miedziaków. Podczas gdy przepisy dopuszczały jedną czterdziestą, Oberkampff miał duże trudności z wytargowaniem tego, aby rzeczywisty udział drobnej monety nie przekraczał jednej dwudziestej lub nawet jednej dziesiątej całej wpłaty. Co prawda wykorzystywał on taki pieniądz przy wypłacaniu należności robotnikom, ale

¹ Archives générales du Royaume, Bruxelles, Saisie Simons VIII: Rapport sur les monnaies remis par le ministre de finances en frimaire an V aux députés extraordinaires du commerce pour avoir leur avis.

² Tamże: Lettre des envoyés extraordinaires du commerce au ministre de finances, 5 ventôse r. V.

³ G. Thuillier, *Le rôle des monnaies de cuivre et de billon*, AHES 1959, s. 65—90; tenże, *Pour une histoire de la monnaie de billon: troubles monétaires à Bordeaux en 1810*, „Annales du Midi” 1961, s. 403—408; tenże, *Pour une histoire monétaire du XIX^e siècle: la crise monétaire de l'automne 1810*, „Revue Historique”, juillet-septembre 1967, s. 51—84.

i ci „domagali się wypłacania w monecie srebrnej ponad 7/8 ich poborów”⁴. Stanowi to dowód, że pracownicy najemni nie chcieli bez oporu akceptować kiepskiej monety, która w nieunikniony sposób rodzi podwójne ceny i drożyznę artykułów żywnościowych. W korespondencji handlowej obserwować można także codzienny wpływ na działalność gospodarczą takich zjawisk w zakresie obrotu monetarnego i mechanizmów kredytowania, jak zmniejszenie się cyrkulacji pieniędzy papierowych i skrócenie kredytów handlowych w pierwszych latach XIX w. w zestawieniu z okresem *Ancien Régime'u*.

Badania nad instytucjami bankowymi i finansowymi nie dały także jakiegoś nowego ujęcia całościowego. Jednakże nowe publikacje oraz prowadzone obecnie badania dostarczyły — lub w najbliższym czasie dostarczyć powinny — wielu interesujących danych i obserwacji. Nadal zbyt mało wiemy o wzajemnych zależnościach między finansami państwowymi i różnorodnymi przedsięwzięciami gospodarczymi. W jakim stopniu wzrost wydatków Cesarstwa mógł przyczynić się do utrzymania na wysokim poziomie niektórych cen przemysłowych? W jakim stopniu był bodźcem rozwoju określonych gałęzi produkcji? Jak ocenić wpływ polityki fiskalnej na wysokość dochodów i płace realne, zwłaszcza w odniesieniu do ostatnich lat Cesarstwa, kiedy na wpływ ten nakładały się skutki niekorzystnej koniunktury w rolnictwie, a zwłaszcza w produkcji wina? W zakresie wszystkich tych problemów możemy zacytować jedynie referat Ernesta Labrousse, wygłoszony na XII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, pod sugestywnym tytułem „Proces wzrostu gospodarczego w czasie wojny”⁵, do którego ostatnie pięć lat nie wniosło istotniejszych uzupełnień.

Obraz, który wylania się z dotychczasowych badań, można podsumować następująco: z jednej strony, okres Konsulatu i Cesarstwa charakteryzuje niedobór środków płatniczych, wywołany zarówno zmniejszeniem się obrotu papierów wartościowych jak i nieumiejętnym i spóźnionym wprowadzeniem nowego systemu pieniężnego, opartego przede wszystkim na srebrze⁶; z drugiej strony francuski system bankowy nie przeszedł jeszcze poważniejszych reform, Bank Francji nie podjął żadnych nowych funkcji, a wielka finansjera, podobnie jak to miało miejsce w wieku XVIII, ograniczała się do klasycznych operacji.

Ogólnie biorąc, lata 1800—1815 stanowią przedłużenie wieku XVIII, gdy chodzi o ruch cen i ekspansję demograficzną. Wreszcie — znajdują się pod silnym wpływem aktualnej sytuacji politycznej, której poszczególne elementy działały w sposób krańcowo odmienny: od efektów stymulujących, jakimi były za Konsulatu przywrócenie zaufania publicznego, odbudowa poszerzonego rynku wewnętrznego i nadzieje na trwałą pokój, aż po zdecydowanie hamujące, jak przede wszystkim ciągle wojny

⁴ Archives nationales, 41 Aq 85, k. 458; Correspondance extérieure de Jolly, list z 29 floréal r. VIII do Petit-Mutel w Meaux.

⁵ XIIe Congrès International des Sciences Historiques. Rapports I, Grands thèmes, Vienne 1963, s. 473—497 (*Le Bilan du Monde en 1815*, III. *Eléments d'un bilan économique*). Observations de R. Laurent, V. Actes, s. 236—237.

⁶ Por. G. Thuillier, *En Nivernais aux XIX siècle. Pour une histoire monétaire régionale*, AHES 1963, s. 437—458: *le vigoureux métallisme de l'Empire provoque un arrêt de la croissance, une stagnation sensible des affaires*; domagano się stworzenia banków regionalnych, żeby rozszerzyć działalność Banque de France i powiększyć obieg pieniądza papierowego. Potwierdzeniem tych tendencji mogą być dyskusje wokół sprawy stworzenia pierwszych kantorów dyskontowskich emitujących pieniądze papierowe.

za Cesarstwa i niektóre aspekty blokady kontynentalnej. W sumie badania nad działalnością gospodarczą, nawet jeśli przyjąć hipotezę ogólnego wzrostu ekonomicznego, mimo prowadzonych wojen, prowadzą do powstania złożonego obrazu o nierównomiernym rytmie rozwojowym, gdzie postęp w jednej dziedzinie nie wyklucza regresu w innych.

RUINA WIELKIEGO HANDLU OCEANICZNEGO I SPÓŁEK HANDLOWYCH

Załamanie gospodarcze wielkich portów wskutek ostatecznej utraty San Domingo i niemal całkowitego wyeliminowania francuskiego handlu morskiego ze wszystkich szlaków światowych stanowi bez wątpienia zjawisko o pierwszorzędym znaczeniu w historii okresu napoleońskiego. Spowodowało ono ogromne straty dla całej ekonomiki francuskiej, gdyż kolosalne kapitały przepadły wraz z utratą zamorskich plantacji oraz sparaliżowaniem portów i licznych gałęzi produkcji, które rozwinęły się wokół nich — na wybrzeżu a także w głębi kraju. Zamknięty został okres rywalizacji Francji z Anglią o hegemonię na międzynarodowych rynkach eksportowych, kiedy to rozkwit gospodarki morskiej stanowił bodziec dla rozwoju nawet najbardziej kontynentalnych prowincji królestwa, łącząc je w jednolitym systemie produkcji, wymiany i spekulacji z ośrodkami przylegającymi do Atlantyku, od Akwitanii aż po Pikardię. W rezultacie gospodarka francuska, pozbawiona dynamicznego sektora, znalazła się pod wpływem tendencji do ruralizacji; a w każdym razie poczyniała wkraczać w epokę przemysłową w warunkach najmniej sprzyjających.

Od dziesięciu lat, dzięki pracom François Crouzet, dysponujemy pełniejszym ujęciem zjawisk owego załamania gospodarczego, badanego głównie na przykładzie Bordeaux⁷. Przypomnijmy tu zasadnicze tezy tych prac. Porty atlantyckie Francji utraciły między rokiem 1792 i 1815 swe dawne znaczenie ośrodków międzynarodowych; pozostała im jedynie rola portów regionalnych. Zastój w interesach spowodował odpływ z handlu kapitałów, które lokowano w dobrach ziemskich (na przykład przez zakup wielkich winnic w regionie Bordeaux). Odpływ ten wywołał z kolei ruinę rafinerii cukru i wytwórni włókienniczych w Bordeaux, Nantes czy Amsterdamie, a także wstrzymanie produkcji statków. W regionie znacznie szerszym, ale otwartym w jakimś stopniu w stronę Atlantyku, spowodował upadek tego przemysłu, który ożywiały małe miasteczka i domowe warsztaty wsi, zarówno w dolinie Garonny jak i w okręgach przedzalnictwa lnu, rozciągających się od Bretanii do Maine i Normandii. Cała ta część kraju zamknęła się w swoich granicach, ograniczyła się na przyszłość do działalności czysto rolniczej, nie zdołała zrównoważyć zniszczenia dawnej dobrej koniunktury przez rozbudowę nowych gałęzi przemysłu. W ten sposób środek ciężkości życia gospodarczego Francji przesunął się z prowincji nadatlantyckich do okręgów na północ i na wschód od Sekwany. W odniesieniu do całości tych zaburzeń ekonomicznych François Crouzet (mówiąc o regionach, które padły ich ofiarą), chętnie używa takich terminów jak „dezindustrializacja” i „schłopienie”. W referacie wygłoszonym przed Société d'Histoire Moderne⁸, Robert

⁷ F. Crouzet, *Wars, Blockade and Economic Change in Europe 1792—1815*, „Journal of Economic History” 1966, s. 567—588. Por. także „Annales du Midi” 1959, s. 71—79; *Bordeaux au XVIII^e siècle*, pod red. F. G. Pariset, Bordeaux 1968.

⁸ R. Richard, *Le financement des armements maritimes au XVIII^e siècle*.

Ric h a r d przyłączył się ostatnio do tych wniosków w oparciu o badania nad portem w Hawrze i jego zapleczem: przedsiębiorstwa armatorskie przez cały wiek XVIII drenowały kapitały i oszczędności z odległych nawet regionów, aby w momencie kryzysu unieruchomić je przez zakup dóbr ziemskich. Przekonamy się, że przykłady zebrane w okręgu Nantes wydają się również potwierdzać te obserwacje.

Kryzys francuskiego handlu morskiego, którego przyczyny i konsekwencje ogólne są wyraźnie widoczne, zasługuje nadal na bliższe zbadanie zarówno chronologii jak i składających się nań czynników. Kryzys postępował bowiem nierównomiernie, przerywany zrywami aktywności i przebłyskami nadziei, w pewnej mierze kompensowany przez próby podejmowania działalności zastępczej i wysiłki w kierunku reorientacji gospodarczej, co wymagałoby również dokładniejszego zbadania. Trzeba tu zacytować prace Paula Butel, oparte i tym razem na przykładzie Bordeaux⁹. Podkreśla on z naciskiem rozmiary renesansu handlu morskiego, do jakiego doszło dzięki pokojowi w Amiens: francuski handel zagraniczny wzrósł z 553 milionów franków w kryzysowym roku 1799 do 790 milionów w 1802; w tymże roku armatorzy z Bordeaux wyekspediowali do posiadłości kolonialnych blisko dwieście statków, czyli niemal tyle co w ostatnich latach *Ancien Régime'u*. Rejsy te zmieniły jednak przeważnie kierunek: zmierzały przede wszystkim do wysp Bourbon i de France (obecnie Réunion i Mauritius), których plantacje pozostały nie tknięte i ku którym kieruje się teraz 30% statków. Ciekawa jest także obserwacja, że po załamaniu spowodowanym zerwaniem z Anglią w roku 1803, aż do 1807 r. trwał dla Bordeaux, jak to nazywa Butel, „okres półowicznej prosperity”, a to dzięki tolerancji, jaką cieszyli się kupcy neutralni — rozumiemy przez nich głównie Amerykanów — ze strony państw walczących. Natomiast po 1807 r. handel morski będzie się ożywiał już tylko czasami, korzystając z krótkotrwałych porozumień, skazany poza tym na nieopłacalne ryzyko wypraw na los szczęścia.

Szczerze powiedziawszy, nie należy chyba przeceniać tego ożywienia w porcie Bordeaux w okresie przed obostrzeniem blokady ze strony francuskiej, jak również angielskiej (*Ordres en conseil*), przed embargo amerykańskim, które zakończyło się w 1807 r. Jak już stwierdził Fr. Crouzet, wizyty statków amerykańskich w Bordeaux podtrzymywały handel artykułami kolonialnymi, ale nie wpływały na ożywienie działalności stoczni okrętowych ani przedsiębiorstw armatorskich. Nie przyczyniały się też do eksportu wyrobów przemysłu francuskiego, skoro Amerykanie, nie potrzebując produktów, w jakie Francja przywykła zaopatrywać kolonie na Antylach, woleli zaopatrywać się w Anglii podczas drogi powrotnej. Tu możemy uchwycić jedną z podstawowych słabości „atlantyckiego sektora” francuskiej gospodarki, jego zapóźnienie czy, jak wolą niektórzy, jego sklerozę. Ogólnym marzeniem było tam przywrócenie dawnej wymiany z rynkami typowo kolonialnymi. Tymczasem wielką nowością przełomu stuleci był szybki i świetny rozwój rynku północno-amerykań-

Une approche: le cas du Havre, „Bulletin de la Société d'Histoire Moderne”, 14e série, nr 11.

⁹ P. Butel, *Charles Fieffé, commissionnaire et armateur bordelais sous la Révolution et l'Empire*, Bordeaux 1967 (maszynopis); tenże, *L'armement en course à Bordeaux sous la Révolution et l'Empire*, „Revue d'Histoire de Bordeaux” 1966, nr 1, s. 17—64; tenże, *Le commerce maritime de la France sous le Consulat et l'Empire: l'exemple du négoce bordelais*, „L'Information Historique” 1968, nr 5, s. 211—216.

skiego, działającego już na innych zasadach. Nawet w warunkach pokojowych Francja, stawiając na fałszywą kartę, nie zdołałaby chyba tego rynku pozyskać. Oto świadectwo zaczerpnięte z korespondencji firmy Bourcard fils et Cie z Nantes. Mateusz Pattey, obywatel Genewy, tak pisze do Bourcarda z Nowego Yorku 3 listopada 1804: „Przejeżdżając przez te miasta [Norfolk, Baltimore, Filadelfia], które poznałem przed dwoma i pół laty, mogłem podziwiać widoczny postęp, jaki dokonał się w handlu tego kraju. Wznosi się mosty, powstają kanały, miasta rosną w sposób zdumiewający; a nade wszystko z uczuciem podziwu oglądam zwłaszcza te wszystkie dzieła, które tu podjęto lub wykonano od czasu mojego ostatniego pobytu”¹⁰.

Ale czy Francuzi zdołają skorzystać z takiej koniunktury? Karol Maurel, podróżujący na zlecenie Bourcarda, tak pisał do niego 30 sierpnia tegoż roku: „Amerykanie narzekają przede wszystkim na handel z Francją; wszystkie towary, jakie tu wysyłamy, nie przedstawiają wartości i nie wytrzymują konkurencji z tymi, które sprowadzają Anglicy, które znajdują się tu w wielkiej obfitości i po znacznie korzystniejszej cenie”¹¹.

Dodajmy także, że w Bordeaux liczono się z ryzykiem, jakie pociągały za sobą te nowe kontakty ze Stanami Zjednoczonymi, ryzykiem wynikającym zarówno z warunków wojennych jak i z niezbyt ustabilizowanej pozycji nowych partnerów handlowych. Ogromne wrażenie wywołał w r. 1804 upadek domu handlowego Strobel-Martini, który właśnie w wyniku bankructw w Stanach Zjednoczonych poniósł milionowe straty i ostatecznie wykazał deficyt w wysokości trzech czy czterech milionów franków. Krach domu Strobel-Martini pociągnął za sobą upadek firmy Beumerth et Cie, której był on cichym współnikiem, a w ciągu następnego miesiąca poważnie zachwiał wieloma przedsiębiorstwami z rejonu Cognac, jak Hennessy et Turner, Veuve Martell, Lallemand et Cie oraz kilku dalszymi w Jarnac. W samym Bordeaux poza Beumerth et Cie zbankrutowali w tym samym czasie Perrot et Binaud oraz Perrot et Lee. Wszystkie posiadały większość swych aktywów w Nowej Anglii. Informator Bourcarda w Nantes, Balguerie Dandiran, tak skomentował te wydarzenia: „Wygląda na to, że takie kontakty z Anglo-Amerykanami okazują się zgubne; według naszej oceny wymagają one co najmniej posiadania dużych rezerw”¹².

Przytoczmy jeszcze kilka szczegółów, dotyczących sytuacji w Nantes, zaczerpniętych znowu z korespondencji handlowej firmy Bourcard fils et Cie oraz z analizy bilansów upadłościowych. Spójrzmy najpierw, w jaki sposób rozwija się w latach 1798—1800 działalność wielkiego przedsiębiorstwa powstałego ze spółki Christophe Burckhardt — Merian w Bazylei, których sieć handlowa w czasie pokoju sięgała do Indii i wybrzeży Afryki. Ponieważ bardzo nieregularne w tych latach dostawy artykułów kolonialnych nie stanowiły już podstawy dla wielkiego handlu, zwłaszcza że zapasy tych towarów w portach były wciąż znaczne¹³, spółka przestawiła się na zakup i rozprowadzanie produktów miejscowych, co z kolei czyniło ją szczególnie wrażliwą na niepewność koniunktury.

¹⁰ Archives économiques de la Suisse, Bazylea, Segerhof F 163.

¹¹ Tamże, F 161.

¹² Tamże, F 154.

¹³ Transakcji towarami kolonialnymi w większych czy mniejszych ilościach nigdy nie zaprzestano.

tury zaplecza krajowego¹⁴. Bourcard nastawia się głównie na zorganizowanie za pośrednictwem domów handlowych w Marsylii (M. Salavy), Genui (B-cia Delarue) i Livorno (B-cia Ternaux) eksportu do Włoch takich produktów, jak tkaniny surowe czy garbowane skóry cielęce. Ponadto próbuje wykorzystać wielkie przedsięwzięcie dostaw żywności dla marynarki, oferując po bardzo korzystnych cenach suszone warzywa, niezbędne przy tego rodzaju aprowizacji: „Tereny nad Loarą dostarczają różnych plonów w wielkiej obfitości, a transport stąd jest łatwy i niekosztowny. W tej chwili ceny są bardzo umiarkowane, gdyż zbyt jest niepewny, a wywóz utrudniony wskutek braku statków, niemal w całości zajętych przez rząd dla własnych potrzeb”¹⁵.

Otwarcie w kierunku rynku włoskiego, popyt wewnętrzny stworzony przez dostawy dla wojska, czasem ryzykowne wyprawy zamorskie — oto obraz handlu w okresie oczekiwania na powrót spokoju, obraz bardzo chaotyczny ale w żadnym razie nie negatywny. Od pokoju dzieli jednakże Francję jeszcze jeden ciężki kryzys: kryzys roku VII, który przeciągnął się jeszcze na pierwsze miesiące roku VIII. W liście datowanym 10 frimaire roku VII Bourcard wymienił szesnaście bankructw w Nantes. Analiza tych upadłości wskazuje na cechy charakterystyczne ówczesnej sytuacji: w aktywach dominuje przede wszystkim wartość dóbr nieruchomości oraz kapitały u korsarzy lub zablokowane w konfiskatach. Niewielkie miejsce mają tam towary złożone w magazynach lub wierzytelności pewne. W rubryce całkowitych lub częściowych strat figurują poważne kwoty nieściągalnych wierzytelności i sumy przepadłe w bankructwach, lub ściągane powoli z kolonii, a także szkody typowe nie tylko dla Nantes, jak straty ponoszone wskutek cen maksymalnych czy spadku cen po wprowadzeniu do obrotu pieniądza metalowego. Załamują się zresztą nie tylko firmy handlowe: bankrutują producenci stali i włókniarze.

Zbadajmy teraz sytuację Nantes w czasie rozejmu z Anglią i po jego zerwaniu. Do roku 1802 Nantes, w przeciwieństwie do Bordeaux, prowadzi handel przede wszystkim z wyspami amerykańskimi. Według informacji, jakie przekazał Bourcardowi w końcu 1802 r. kupiec Coulon z port Nord-Ouest na wyspie Mauritius, lokalny rynek jest apatyczny i nikt nie liczy na lepszą koniunkturę dla wyrobów europejskich, zanim wojsko nie przywróci kontaktu handlowego z Indiami¹⁶. Inny korespondent zrzuca winę na obcą konkurencję, zwłaszcza amerykańską: „To oni spadają wszędzie jak bomby, a jako konkurencja są tym groźniejsi, że nie ponoszą wydatków na gospodarowanie kolonią i transakcje kosztują ich taniej, tym bardziej że mają własne surowce i potrafią żeglować w sposób o wiele oszczędniejszy niż Francuzi, a nawet Anglicy. Jeśli rząd upiera się nie wprowadzać zakazu wstępu dla cudzoziemców do naszych kolonii, będzie odpowiedzialny za upadek francuskiego handlu, dla którego Amerykanie są jak szerszenie”¹⁷.

Wyprawa generała Decaen nie powiodła się i nie wpłynęła na poprawę sytuacji; informacje pochodzące z 1803 i początków 1804 roku mówią nam, że wyspa zawałona jest towarami, a żadne większe transakcje nie dochodzą do skutku. Natomiast wydaje się, iż późniejsze ekspedycje przywróciły na pewien czas koniunkturę, przypominającą najlepsze czasy

¹⁴ Archives économiques de la Suisse, Bazylea, Segerhof E 31, *passim*.

¹⁵ Tamże, s. 107: list do firmy Gros, Davillier et Cie, 4 brumaire r. VII.

¹⁶ Segerhof F 131: Pierre Coulon junior do Bourcard w Nantes, 20 frimaire r. XI.

¹⁷ Segerhof F 142: A. B. Martin do Bourcard w Nantes, 13 lutego 1803.

Ancien Régime'u. Mauritius wysłał jeden po drugim statki załadowane kawą, zaś transporty tkanin z Pondichéry bez przerwy docierają do Lorient, dokąd zjeżdżają się znowu na wielkie sprzedaże i aukcje wszyscy więksi kupcy paryscy¹⁸. Jednakże począwszy od lata 1803 r. zaczyna się następna seria bankructw, występujących w różnych ośrodkach portowych, a także w Paryżu.

Po tym kryzysie Nantes wkroczyło w pomyślniejszy okres, gdyż angielska blokada portów w kanale La Manche sprzyjała rozwojowi portów otwartych na Zatokę Biskajską. Dzięki temu Nantes stało się ośrodkiem importu amerykańskiej bawełny. Na przykład wielka przedziałnia Faucille w Lille, sprowadzająca dotychczas surowiec za pośrednictwem portów holenderskich i Antwerpii oraz kanałów flamandzkich wysłała do Bourcarda list datowany 19 brumaire roku XIII z następującym stwierdzeniem: „Wasz port bardzo nas teraz interesuje wobec blokady portów nad La Manche. Gdyby pojawiły się u was transporty amerykańskiej bawełny przewidziane będziemy za powiadomienie nas”¹⁹. Jednocześnie Faucille wzwiduje eksport swoich produktów do Luizjany przez port w Nantes.

Nie zachowała się dokumentacja dotycząca bankructw z okresu po roku 1806. Ale to z tego właśnie roku mamy dane o trudnościach przemysłu włókienniczego w Nantes: upada przedsiębiorstwo Favre, Pettit-pierre et Cie, manufaktura Gorgerat staje u progu ruiny. Już dawniej Louis Villat²⁰ scharakteryzował sytuację miasta w latach blokady kontynentalnej: stagnację demograficzną (77 356 mieszkańców według spisu z 1808 r.); niskie ceny płodów rolnych wobec odcięcia eksportu zbóż, wina i soli; nieskuteczność posunięć podjętych przez Napoleona po jego wizycie w Nantes 9 sierpnia 1808, mianowicie prób pobudzenia produkcji sukna na mundury dla wojska; pozostające martwą literą projekty uruchomienia nowego portu w Saint-Nazaire oraz pogłębienia koryta Loary aż do Nantes ...

Pewne dane wskazują jednak, że przynajmniej w wielu przypadkach kapitaliści z Nantes próbowali dostosować się do sytuacji przez przeniesienie działalności do Paryża. Wiadomo, iż w okresie wojen, rewolucji i Cesarstwa do stolicy przesunęło się centrum handlu dawnymi artykułami kolonialnymi, gdy dotychczasowe ośrodki tego handlu dotknięte zostały kryzysem. Tak więc nantejskie spółki kapitałowe uruchamiały w Paryżu domy komisjonerskie: wiemy o czterech tego rodzaju przedsięwzięciach pomiędzy 1808 i 1812²¹. Z drugiej strony jednak właśnie z Paryża

¹⁸ I tak Gros — syn (firma Gros, Davillier et Cie) zapowiada, że uda się na sprzedaż ładunku „Constance Pauline” ekwipowanej przez firmę Veuve Rabaud et Cie z Marsylii. Na sprzedaż wystawiony będzie ładunek 610 bel (Segerhof F 137: Gros, Davillier et Cie do Bourcard z Bazylei, 29 maja 1803).

¹⁹ Segerhof F 157.

²⁰ L. Villat, *Napoléon à Nantes*, „Revue des Études Napoléoniennes” t. II, 1912, s. 335—365.

²¹ Parthen i syn, kupcy z Nantes, zakładają dom handlowy i bank przy ul. Montblanc na sześć lat, licząc od 15 maja 1808; Louis François de Tollenare, właściciel przedziałni w Nantes (wspólnik E. Gouin z Tours), wnosi swój udział 70 tys. fr. (w postaci sumy komandytowej) do domu handlowego Poisson starszy et Cie, założonego na pięć lat od 1 lipca 1809 przy ul. Enfants Rouges; André Antoine, kupiec z Nantes, wnosi także udział w wysokości 100 tys. fr. do domu komisjonerskiego Basile Vedie et Cie, założonego 1 września 1812 na pięć lat przy ul. Bourghthibourg; Stary dom z Nantes Desclos, Lepeley i Perruchaud po zainstalowaniu się w Paryżu, od 1306 r. podwoił swoje zyski.

popłynął w tym okresie cały strumień kapitałów w odwrotnym kierunku, celem stworzenia licznych spółek dla działalności w handlu morskim, w nadziei na jego rozkwit po przywróceniu trwałego pokoju. Zwłaszcza wielkie banki włączyły się do tego ruchu. Jean-Conrad Hottinguer prowadził od 1801 r. przedsiębiorstwo w Hawrze, które w 1803 r. przeniósł do Nantes, zachowując oddział w Cherbourgu — zaangażowało się ono między innymi w dostawy dla wojsk na San Domingo²³. Beniamin Delessert finansował firmę Michel Delaroche w Hawrze (1802), później w Dieppe (1804) i wreszcie w Nantes. Hunziker i Strauss, przybyli do Paryża w roku 1802 z Aarau i Lenzbourga, mieli jednocześnie udziały w firmie Trumpler et Cie w Hawrze. Inne spółki paryskie, jak Charles Bazin czy Barthélemy, Duchesne et Cie zajęły się przedsięwzięciami armatorskimi w Hawrze i Marsylii, wysyłając stąd statki na Mauritius. Ponadto w Paryżu wznowiła działalność lub zorganizowała się od nowa wielka liczba przedsiębiorstw handlowych, nastawionych na odnowienie handlu artykułami kolonialnymi. Bardzo często organizowali je przybysze z kolonii.

Wydaje się, że obok takich aspektów, jak próby przystosowania się i objawy załamania gospodarki, trzeci i może najważniejszy stanowią właśnie opisane tu wysiłki, zmierzające do odbudowy tradycyjnego handlu morskiego w latach 1801—1803, ważne zwłaszcza dla oceny dynamizmu i żywotności francuskiego kapitalizmu handlowego w epoce napoleońskiej; ważne też dla historii portów francuskich w tym okresie. Przejawy tej aktywności obserwujemy na każdym kroku: w Antwerpii, gdzie poniosły fiasko ambitne zamysły firmy Simons²³, jak również w Marsylii, choć tutaj najpotężniejsi armatorzy byli z pewnością bardziej ostrożni²⁴. Jednakże nie wolno zapominać, że plany odbudowy dawniej potęg handlowej były z gruntu iluzoryczne, nie tylko ze względu na umocnienie się przewagi brytyjskiej, lecz również na skutek faktu — potwierdzonego w dramatyczny sposób przez sprawę San Domingo — że przestarzały system kolonialny skazany był na zagładę. Prace Léonce J o r e wykaza-

²² Por. M. Gerard, *Messieurs Hottinguer à Paris* t. I, Paris 1968, s. 192—198.

²³ W miesiącu fructidor roku VIII Michel Simons kupił do spółki z Jean Johannot budynki opactwa Saint-Michel w Antwerpii za 322 tys. fr. (pierwszym nabywcą był Jean Baptiste Paulée). Początkowo budynki te służyły obsłudze marynarki, ponieważ Simons, przez kompanię Lemercier, został posiadaczem zakładów budowy fregat w porcie antwerpskim. I rzeczywiście Simons i Johannot mieli na przyszłość ambitne projekty, jak sądzić można z listu do ministra marynarki, pisany w roku XIII, w chwili gdy ten z kolei stał się posiadaczem budynków opactwa (nabytych za sumę 600 tys. fr.), w którym wyrażali ubolewanie, że zmuszeni zostali do zrezygnowania z tej posiadłości *sur laquelle [ils avaient] formé des projets d'établissements commerciaux importants, oraz w l'établissement fait à grands frais de très beaux magasins, actuellement remplis de marchandises. Nous avons acquis dans un temps critique, à un prix relatif à des dangers réels, nous avons couru toutes les chances fâcheuses. La bataille de Marengo et le Concordat ont depuis doublé la valeur de ce genre de propriétés. Nous avons fondé notre spéculation sur les probabilités qu'Anvers redeviendrait une place considérable de commerce — —. Nous avons acquis sur les bords de l'Escaut pour y former les entrepôts d'une maison de commerce que nous avons déjà fondée à Anvers — —* (Archives générales du Royaume, Bruxelles, Papiers Simons, 1²).

²⁴ Solier et Cie piszą 29 grudnia 1802: *Nous différons de reprendre le commerce de l'Inde jusqu'à ce que nous jugions le moment favorable* (Segerhof, F 148); Pattey Bientz et Cie (komandytariusze Frères Merian de Bâle), 15 stycznia 1803: *Le mauvais succès des premières expéditions, ou les marchandises, même au prix d'achat, n'offrent que perte, et l'attente où l'on est des retours du Levant, de Barbarie et des Antilles (dont les nouvelles sont toujours désastreuses), ont beaucoup ralenti le premier zèle qui s'était manifesté pour ce genre d'opérations* (Segerhof, F 144).

ły²⁵, iż już za Konsulatu wiele umysłów zdawało sobie z tego sprawę, ale nie uzyskało żadnego posłuchu. Powstały jednak projekty podniesienia rangi gospodarczej Czarnej Afryki przez zastosowanie wolnej pracy najemnej i wykorzystania Senegalu jako źródła towarów kolonialnych w miejsce Antyli. Tak rodziła się koncepcja drugiego francuskiego imperium kolonialnego.

WZGLĘDNY ZASTÓJ W SEKTORZE ROLNICZYM

Przyjawszy tezę, że ekspansja handlowa, tak świetna w przededniu rewolucji 1789 r., począwszy od tej daty straciła swe znaczenie jako „kluczowy czynnik wzrostu przemysłowego”²⁶ wspierający skutecznie przede wszystkim przemysł wiejski, upadający w ostatnich latach XVIII wieku, należałoby obecnie zająć się sektorem rolniczym. Dominował on nadal w gospodarce i nasuwa się pytanie, czy ciągle jeszcze „działał jako hamulec w procesie rozwoju gospodarczego”, czy też rewolucja zdołała narzucić mu jakieś zasadnicze zmiany, mogące przyspieszyć wzrost ekonomiczny.

Próbując zająć w tej sprawie stanowisko, musimy włączyć się na chwilę do dyskusji nad rewolucją rolniczą we Francji. Trzeba przy tym pamiętać, że w tej ciągle jeszcze otwartej dyskusji zwykło się rozpatrywać zagadnienia w długich przedziałach czasowych, do których trudno dopasować okres napoleoński. Prace pierwszego kongresu Association française des historiens économes w styczniu 1969 r. przyniosły dla interesującego nas okresu wnioski dość jednolite i w całości negatywne. Według M. Morineau, który oparł swoje konkluzje na badaniach dotyczących terenów Hainaut, Vexin i Brie, aby rozciągnąć je następnie — w drodze ekstrapolacji lub w oparciu o badania źródłowe — na całą północną część Francji a także centrum Basenu Paryskiego oraz niektóre rejony w dzielnicach wschodnich, zachodnich i południowych, wiek XVIII nie odznaczał się „żadnymi rewolucyjnymi zmianami w produkcji” i „nie przyniósł zasadniczych zmian w porównaniu do przeszłości nawet dość odległej ... Wydajność pozostała bez zmian od 1750 r. aż do lat trzydziestych XIX wieku”. Odrzucając dla tego okresu pojęcie rewolucji rolniczej, którą uważa za zwykły mit, chętnie mówi o niezmienności plonów²⁷. Idąc dalej, niż czynił to Daniel Faucher w swych pracach, utrzymuje, że wprowadzenie kukurydzy na południu Akwitanii nie wpłynęło na produkcję tradycyjnych upraw, gdyż stanowiła ona jedynie produkt uboczny, podobnie jak soczewica w Bretanii. Co więcej, Morineau jest zdania, iż nie doszło jednocześnie do żadnej rewolucji demograficznej: „przyrost w licznych prowincjach był bardzo słaby, średnia niewysoka, a niektóre rzucające się w oczy przykłady stanowią tylko rezultaty stopniowego wyrównywania ogromnych strat z poprzednich okresów”. Nie da się też

²⁵ L. Jore, *Les établissements français sur la côte occidentale d'Afrique de 1758 à 1809*, Paris 1965. Wedle G. Debien („Revue française d'Outre-Mer” 1966, s. 298) mógł istnieć związek między wyprawą do Egiptu a filantropijną ideą zamiany antyjskiej produkcji towarów kolonialnych w oparciu o pracę niewolniczą na taką samą produkcję w Afryce Zachodniej, ale w oparciu o pracę wolnonajemną.

²⁶ F. Crouzet, *Croissances comparées de l'Angleterre et de la France au XVIIIe siècle*, AHES 1966, s. 254—291.

²⁷ M. Morineau, *Y a-t-il eu une révolution agricole en France au XVIIIe siècle?*, „Revue Historique” 1963, s. 299—326.

stwierdzić żadnej „pozytywnej lub negatywnej korelacji między rolnictwem i liczbą ludności w wieku XVIII”. Ze swej strony E. Le Roy-Ladurie proponuje konkluzje bardziej zróżnicowane i wielostronne. Co prawda i on wypowiada się za zasadniczą niezmiennością płonów w okresie od XIII—XIV aż po XVII—XVIII wiek i odrzuca teorię o dokonaniu się rewolucji w rolnictwie począwszy od 1750 roku. Ale w jego ujęciu pierwsza połowa XVIII w. to okres, w którym „wielką nowość stanowił brak katastrofalnych załamania” w produkcji rolniczej, czy inaczej „zmniejszenie katastrofalnej amplitudy wahań urodzaju”.

W drugiej połowie stulecia „osiąga się, a niekiedy wyraźnie przekracza zbiory z wcześniejszych epok”. A więc po uzyskaniu stabilizacji następuje kolejny start. „Obszar kraju nie dzieli się już tak dokładnie na zamknięte w sobie regiony, zaś poszczególne miasta zaczynają odgrywać dla całej okolicy rolę ośrodków rozwoju gospodarczego i oparcia dla rolnictwa”. Po 1750 r. „istnieje już zacyzn wzrostu ekonomicznego bez zmian w technologii”²⁸.

Trudno nie zauważyć, że te wnioski z badań nad rolnictwem w ramach wielu stuleci niezbyt zgadzają się z tezami referatu Ernesta Labrousse'a, wygłoszonego na XII Kongresie Nauk Historycznych w 1965 r.²⁹ Wypowiada się on zdecydowanie za wzrostem powierzchni uprawnej i produkcji rolnej w okresie od 1789 do 1815 r. Blokada dotknęła, według niego, jedynie sektor produkcji eksportowej, który był nieznaczny. Za to rolnictwo skorzystało na zmianie kierunku lokowania kapitałów (można jednak wyrazić wątpliwości co do zasięgu zjawiska, skoro były to lokaty zastępcze, a nie właściwe inwestycje). Nade wszystko autor podkreśla korzystne skutki sprzężenia załudnienie — konsumpcja — produkcja: przyrost ludności, wzrost spożycia na głowę oraz upowszechnienie się nowych potrzeb stanowiły łącznie ogromny bodziec dla rozwoju produkcji rolnej.

Jeżeli włączymy do naszych rozważań departamenty przyłączone do Francji, natknijemy się znów na inne konstatacje, ale bliższe ocen Labrousse'a. Weźmy choćby najświeższe ustalenia dotyczące Belgii — analizę jej rozwoju ekonomicznego w przeddzień rewolucji przemysłowej, dokonaną przez J. Ruwet³⁰. Stwierdził on pomiędzy rokiem 1710 a 1789 wielki, szybki i powszechny przyrost ludności wiejskiej w Niderlandach (o 52% w Brabancie wallońskim, o 69% we Flandrii i o 89% w Brabancie flamadzkiej). Wśród konsekwencji wymienia autor wzrost wydajności produkcyjnej. Pod naciskiem potrzeb rodzi się dążenie do zwiększenia wydajności produkcji rolnej, która w Hesbaye, w Condroz i w la Famenne wzrasta ogromną falą, żeby w rejonie Herve osiągnąć rozmiary prawdziwej rewolucji agrarnej. Grubo przed eksperymentami fizjokratów, agronomów i gospodarującej na roli szlachty „chłop z rejonów Hesbaye, Condroz i la Famenne zdołał zintensyfikować hodowlę upraw jadalnych”, jednocześnie zwiększając bez przerwy produkcję pasz. I wszyst-

²⁸ E. Le Roy-Ladurie, *La production agricole en France (XV^e—XVIII^e siècle)*, notamment d'après les dîmes. Por. komunikat tegoż autora: *Les rendements du blé en Lanquedoc*, [w:] *III^e Conférence internationale d'histoire économique*, Munich 1965, w którym porównuje — dla departamentu Hérault — średnie plony: 4 z jednego ziarna przed r. 1720 do płonów 6 z jednego ziarna około r. 1820; oznacza to powolny wzrost począwszy od r. 1720 i spadek po r. 1750.

²⁹ Por. wyżej przyp. 5.

³⁰ J. Ruwet, *Avant les Révolutions. Le XVIII^e siècle*, „Etudes d'histoire wallonne” t. IX, 1967.

kie te wyniki zostały osiągnięte „bez żadnych innowacji technicznych, metodami tak prostymi, że nie zwróciły one uwagi historyków”. Chłopi wysiewali więcej ziarna na jednostkę gruntu, prowadzili selekcję ziarna i wymieniali je z sąsiadami dla uzyskania najlepszych odmian. Ponadto uważnie obserwowali ceny produktów rolniczych w innych regionach i w Europie i rozwijali uprawę wysoko cenionych zbóż — żyta i pszenicy kosztem orkiszu. Wreszcie — w regionie Herve przeszli od gospodarki w otwartym polu na uprawy zamknięte, chronione ogrodzeniem. Przemiany te dotyczą wprawdzie okresu wcześniejszego od epoki napoleońskiej, wiążą się jednak z tematem, gdyż one właśnie przygotowały teren dla rewolucji przemysłowej. Przewrót ten dokonał się tu wyjątkowo wcześniej, bo w latach 1790—1800, przez stworzenie rynku siły roboczej oraz wzrost zamożności, niezbędnej dla rozwoju rynku wewnętrznego.

W sumie nie ulega wątpliwości, że rewolucja francuska opóźniła procesy rozwojowe w rolnictwie, a to wskutek umocnienia pewnych struktur społecznych i wzorców zachowania, działających jako hamulce rozwoju. Wyprzedaż dóbr narodowych stanowiła zachętę dla tradycyjnej chłopskiej pasji gromadzenia ziemi; kierując wszystkie swe wysiłki na zakup gruntu zamiast na powiększanie inwentarza i wprowadzenie selekcyjonowanego ziarna do zasiewów, chłopowie poświęcali — jak to sformułował Georges Dupeux³¹ — wydajność na rzecz posiadania, a sukces ekonomiczny na rzecz prestiżu społecznego. Nabywanie parceli z wyprzedaży sprzyjało rozdrobnieniu gruntów ze szkodą dla racjonalności gospodarowania, a jego efekty nakładały się z działaniem zasady równego podziału spadku, tej „maszyny do kawałkowania ziemi”. Ale zacofanie rządziło także w kręgach wielkiej własności. Co prawda nie brak przykładów wielkich posiadaczy prowadzących nowoczesną, intensywną gospodarkę w swoich dobrach i stosujących się do wskazówek energicznej akcji propagandowej, jaką, na wzór dawnej monarchii, podjęli prefekci i ich urzędnicy, akademie i towarzystwa rolnicze takie jak towarzystwo Sekwany, reaktywowane w roku 1789. Takim właśnie przedsiębiorcom rolnym Montalivet nie waha się przypisać całkowitej zasługi wprowadzenia postępu do francuskiego rolnictwa. Jednakże ogromna większość wielkich właścicieli ziemskich puszczała swoje posiadłości w dzierżawę, a następnie opanowana rentierską mentalnością ograniczała się do wyciskania od użytkowników możliwie największych świadczeń, nie zezwalając im na ryzyko odejścia od tradycyjnych metod. Właściciele nie gospodarujący samodzielnie zagarnęli te korzyści, które dobra koniunktura i zniesienie reżimu feudalnego miały przynieść gospodarstwom rolniczym, natomiast nie ponosili żadnych kosztów na rzecz postępu w swych majątkach. Niedługo E. Labrousse opisał rozbudowę gospodarstw wiejskich w okresie po rewolucji, ostatnio A. Soboul wykazał, jak obciążano te gospodarstwa powinnościami nie mniej uciążliwymi niż dawna dziesięcina³². Co zaś do zakazów prowadzenia intensywnego płodozmianu i upartego trzymania się trójpolówki, wynikały one zarówno z konserwatyizmu właścicieli-rentierów³³, mimo nieco większej elastyczności nadal lękających

³¹ G. Dupeux, *La société française, 1789—1960*, Paris 1964.

³² A. Soboul, *Survivances „féodales” dans la société rurale au XIX^e siècle*, AHES 1968, s. 963—986.

³³ Por. G. Castellan, *Les céréales dans l'économie rurale de la Restauration. L'exemple du département du Rhône*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” 1960 i 1962.

się przede wszystkim pogorszenia gruntów, jak i z rutyny dzierżawców oraz samodzielnych właścicieli, którzy unikali ryzyka, ponoszenia kosztów, inwestycji rentujących się powoli itp.³⁴

Dwu rzeczy zabrakło francuskiej wsi, aby mogła opuścić koleiny tradycyjnej gospodarki: po pierwsze, dostatecznie licznej klasy średnich właścicieli ziemskich, którzy mogliby stworzyć demokratyczne i ruchliwe środowisko wiejskie, mające dość środków i zapału dla prowadzenia nowych eksperymentów; po drugie, grupy odważnych kapitalistów rolnych w rodzaju tych, których opisał Guy Thuillier w okręgu Nivernais, aż do połowy XIX w. zdecydowanie zacofanym. Stwierdza on na tym przykładzie, że „dynamiczna grupa społeczna, chętnie chwytająca się różnych transakcji, odegrała tu ogromną rolę. Byli to wielcy przedsiębiorcy ziemscy, którzy pojawili się już przed rokiem 1789, przyłączyli do rewolucji i potrafili wzbogacić się zarówno na wyprzedzaży dóbr narodowych jak i na inflacji pieniądza, spekulowali równie dobrze kopalniami, jak byłem czy produktami wiejskich warsztatów. I właśnie oni najlepiej umieli się dostosować do kryzysowej sytuacji”, gdy doszło do niej w okresie 1811—1817 a zwłaszcza gdy nastąpił fatalny spadek cen w latach 1817—1823³⁵.

Dopóki ceny szły w górę, myślano — przede wszystkim o zwiększeniu produkcji przez zwiększenie powierzchni uprawnej, głównie przez ograniczenie ugorowania najlepszych ziem, co wobec braku postępu w technice upraw groziło wyeksploatowaniem roli — oraz o sposobach zwiększenia dochodów z renty gruntowej, natomiast niewiele uwagi poświęcano ulepszeniu metod produkcji rolnej. Proces urbanizacji, nawet w sensie demograficznym tylko, nie przybiera jeszcze takich rozmiarów, aby stanowić dostateczny bodziec dla zasadniczych zmian w technice produkcji. Warto położyć nacisk na fakt, że w społeczeństwie przeżywającym po wstrząsach rewolucji okres stabilizacji, nie wytworzyła się warstwa zdolna do zainicjowania odnowy rolnictwa lub co najmniej warstwa ta nie osiągnęła wystarczającej liczebności i znaczenia. Rewolucja nie wyzwoliła na wsi francuskiej potencjału energii równego temu, jaki pojawił się w innych dziedzinach życia społecznego lub w każdym razie uczyniła to w niedostatecznym stopniu. Okazuje się, że przede wszystkim zaspokoila dwa typy aspiracji: dążenie do usamodzielnienia się przez uzyskanie własnej ziemi lub zwiększenie już posiadanej oraz rozszerzenie w środowisku burżuazyjnym możliwości korzystania ze źródeł dochodów, które uchodziły za arystokratyczne. Co więcej pozostawiła na wsi ogromną masę biedoty, której nacisk działał raczej w kierunku utrzymania pewnych dawnych obyczajów, łagodzących w niejednym jej dole; nacisk ten opóźniał postęp nowych stosunków, charakterystycznych dla indywidualizmu kapitalistycznego³⁶.

Wszystko to nie przekreślało ewolucji rolnictwa francuskiego, jednakże postępowała ona tak wolno, że w wielu dziedzinach trudno ją zauważyć, a nie sposób zmierzyć — oto nasza pierwsza konkluzja. Drugi wniosek możemy sformułować w sposób następujący: w skali narodowej ewolucja rolnictwa jest trudna do stwierdzenia, ponieważ postęp rozkła-

³⁴ Por. O. Festy, *Les progrès de l'agriculture française durant le 1^{er} Empire*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” 1957, s. 266—292.

³⁵ G. Thuillier, *Les transformations agricoles en Nivernais de 1815 à 1840*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” 1960, s. 426—456.

³⁶ G. Thuillier, *Les communautés de laboureurs en Nivernais du XVIII^e au XIX^e siècle*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” 1960, s. 433—451.

da się nierównomiernie, a kontrasty między stagnacją a odnową są ogromne nawet w odniesieniu do sąsiadujących ze sobą kantonów, nie mówiąc już o sąsiednich okręgach. Weźmy za przykład Normandię, gdzie na odcinku 200 km obraz zmienia się całkowicie trzy lub cztery razy. W Auge czy w Bray przestawiono się już niemal bez reszty na nowe metody, i gospodarka hodowlana, obliczona na produkcję mięsa i przetworów mlecznych, przynosiła doskonałe wyniki³⁷. W okolicach Caux — pisze w 1812 r. prefekt departamentu Dolnej Sekwany — praktyka ugorowania ziemi właściwie już nie istnieje, przetrwała tylko w wielkich majątkach powyżej stu hektarów. G. L e m a r c h a n d informuje ze swej strony, iż od połowy XVIII w. rozwinęły się tu masowo sztuczne pastwiska, a przyrost bydła był szybszy niż ludności, chociaż i ta wzrosła znacznie, co zresztą umożliwiło intensyfikację pracy w gospodarce wiejskiej³⁸. Ale już w najbliższym sąsiedztwie Dieppe, w północno-wschodniej części departamentu na równinach Eure, jedna trzecia ziem uprawnych leżała odłogiem! Wielcy właściciele narzekali zresztą, że wojna na morzu przeszkadza w rozwoju specjalizacji upraw i utrwała polikulturę.

Pozostaje zastanowić się, jaką rolę odegrało rolnictwo w ówczesnej gospodarce francuskiej, wyępując nie jako producent, lecz jako konsument. Czy rewolucyjne podboje, a także zmiany cen i płac miały istotny wpływ na zdolności nabywcze wsi? Jean M a r c z e w s k i uważa je za jeden z dwóch motorów nadających za Napoleona rozmach rozbudowie przemysłu, podczas gdy drugim miały być zwiększone wydatki państwowe. Do tej tezy przyłącza się w gruncie rzeczy Paul B a i r o c h, który przypisuje zwiększonemu zapotrzebowaniu rolnictwa na wyroby hutnicze w okresie 1760—1840 decydującą rolę w unowocześnieniu hutnictwa³⁹.

Kwestia ma znaczenie podstawowe, gdyż szanse rozwoju przemysłu francuskiego zależały, wobec odcięcia rynków zagranicznych, od siły nabywczej rynku wewnętrznego. Czy ten ostatni pozostanie nadal arystokratyczny i burżuazyjny, ograniczony przede wszystkim do klienteli miejskiej, czy też uzyska charakter bardziej powszechny, to znaczy przede wszystkim wiejski? Z pewnością odpowiedź powinna zależeć w pewnej mierze od samego przemysłu, od tego czy potrafi się przestawić na produkcję produktów tanich i masowych lecz odpowiedniej jakości, czy będzie umiał dla tych celów wykorzystać nowoczesne maszyny i przebudować całe gałęzie produkcji. Niemniej rezultaty tego procesu uzależnione były przede wszystkim od poziomu życia ludności wiejskiej. Nierównomierność tego poziomu zaobserwował (w przypadku Nivernais) G. Thuillier stwierdzając, że o ile niektóre grupy wyspecjalizowanych pracowników najemnych uzyskały potrojenie swoich zarobków w czasie od likwidacji *Ancien Régime'u* do końca Cesarstwa, zaś dochody rzemieślników rosły w zbliżonej proporcji, to z kolei sytuacja drobnych posiadaczy uległa pogorszeniu w wyniku podrożenia siły roboczej, ciężaru kontrybucji ściąganych w rańkowny sposób przez poborców oraz wzrostu lich-

³⁷ A. Davies, *Agricultural production in Calvados at the end of the Old Regime*, [w:] *III^e Conférence internationale d'histoire économique*, Munich 1965; J. Vidalenc, *L'agriculture dans les départements normands à la fin du 1^{er} Empire*, „Annales de Normandie”, 1957, s. 179—201.

³⁸ Komunikat na posiedzeniu Société d'Histoire Moderne, 5 października 1969: *Structures sociales et conjoncture économique dans le pays de Caux de la fin du XVII^e à la fin du XVIII^e siècle*.

³⁹ P. Bairoch, *Le rôle de l'agriculture dans la création de la sidérurgie moderne*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” 1966, nr 1, s. 5—23.

wiarskiego zadłużenia⁴⁰. Również niektóre grupy wyrobników i pracowników dniówkowych straciły zajęcie na skutek likwidacji wypasu bydła w lasach gromadzkich i państwowych. Możemy chyba przyjąć za świadkiem cytowanym przez Thuillier, że wielu ludziom łatwiej przychodziło zaspokojenie pierwszych wydatków niż dawniej, co nie przeczy jednak stwierdzeniu niskiego poziomu życia ogromnej części ludności. Nie straciły zapewne aktualności uwagi Tolosana⁴¹, odnoszące się do różnic między wsią francuską i angielską w okresie o dwadzieścia lat wcześniejszym, który pisał, że we Francji „ludność niektórych kantonów znajduje się w biedzie uniemożliwiającej im nabycie przyzwoitego ubrania”. Taka sytuacja nie była bez wpływu na rozwój przemysłowienia; potwierdzają to skargi wytwórców z branży tekstylnej na małą elastyczność rynku: oto gdy blokada kontynentalna doprowadziła do ogromnej zwwyżki cen bawełny, nie mogli powetować sobie strat na cenach produktu, ponieważ, jak to oceniał choćby Oberkampff w latach 1807—1808, dalszy wzrost cen mógłby całkowicie odstraszyć nabywców. Począwszy od okresu 1810—1811 wiele danych potwierdza fakt zmniejszenia się konsumpcji wewnętrznej, chociaż trzeba pamiętać, że przyczyniło się do tego szereg czynników o charakterze wyjątkowym, jak kryzys rolniczy, fiskalizm władz, zaburzenia wskutek niepowodzeń wojennych; w pewnych regionach na rozwoju przemysłu zaważyła też kontrabanda wyrobów angielskich.

PIERWSZY ETAP REWOLUCJI PRZEMYSŁOWEJ

Według zgodnego poglądu badaczy, w przeciwieństwie do sytuacji w rolnictwie, przemysł w okresie napoleońskim wykazywał bardzo wyraźną tendencję rozwojową. François Crouzet ocenia francuską produkcję przemysłową w roku 1800 na 60% poziomu z roku 1789, przypisując ten spadek przerwanemu handlowi morskiemu oraz zamknięciu kontynentalnych rynków zbytu w krajach nieprzyjacielskich⁴². Jednakże pomiędzy rokiem 1802 a 1810 proces intensywnego wzrostu doprowadził produkcję do poziomu o 50% wyższego niż notowany w latach osiemdziesiątych poprzedniego wieku i po kryzysie lat 1810—1811 trwał nadal w okresie 1813—1814. Jednakże ten znaczny postęp stanowił w ogromnym procencie po prostu nadrabianie strat z czasów rewolucji⁴³, a wobec znacznie szybszego rozwoju przemysłu brytyjskiego, w 1815 roku Francja została wyprzedzona przez swoją rywalkę bardziej niż przed rewolucją. E. Labrousse za swej strony szacuje produkcję lat 1803—1812 jako o 25% wyższą niż w okresie 1781 do 1790 (bez uwzględnienia rzemiosła, budownictwa i robót publicznych). Jean Marczewski zajął się obliczeniem rocznej stopy wzrostu i stwierdził, że dla lat 1796—1812 wynosiła ona około 3%. Przypisał ją przede wszystkim budownictwu i robotom publicznym, które cieszyły się osobistym zainteresowaniem cesarza, a także włókiennictwu, metalurgii oraz meblarstwu i w ogóle przemysłowi drzewnemu. Niektóre dziedziny miały stopę wzrostu znacznie powyżej przeciętnej; dotyczy to zwłaszcza produkcji tkanin bawełnianych oraz przemysłu

⁴⁰ G. Thuillier, *Les abus coutumiers en Nivernais à la fin de l'Empire*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” 1966, nr 2, s. 169—182.

⁴¹ Cyt. wg J. Marczewski, *Comptabilité nationale*, Paris 1965, s. 169.

⁴² Por. wyżej przyp. 7.

⁴³ Por. F. Crouzet, *À propos d'un inédit de Sir Francis d'Ivernois*, „Annales Historiques de la Révolution française”, 1962, s. 209 nn.

chemicznego⁴⁴. W niektórych branżach ilościowemu wzrostowi produkcji towarzyszył przełom techniczny, np. w przędzalniach wełny i bawełny, przy drukowaniu tkanin i w przemyśle chemicznym⁴⁵ (aczkolwiek silnik parowy był nadal bardzo rzadkim zjawiskiem). Zbieg tych dwóch procesów wskazuje na fakt, że Francja wkroczyła w erę przemysłową.

Okres od 1800 do 1810 roku można traktować jako lata uruchamiania nowoczesnego przemysłu francuskiego. Mechanizm tego procesu działał w sposób następujący: przede wszystkim zaznaczała się rola przykładu angielskiego; gdy tylko doszło do pewnej stabilizacji monetarnej i politycznej, natychmiast odrodziła się tendencja do naśladowania gospodarczych i technicznych wzorów bardziej rozwiniętego konkurenta zza kanału. Zaraz później rozwijać się zaczął rygorystyczny protekcjonizm, zapoczątkowany taryfami z 1803 r., a doprowadzony do perfekcji po ogłoszeniu blokady, który oddał krajowym producentom do dyspozycji rynki całego Cesarstwa. Cóż, kiedy spośród francuskich kapitalistów tylko bardzo nieliczni byli w stanie wykorzystać niezmiernie możliwości tego wielkiego i chronionego przed penetracją zewnętrzną rynku zbytu: tak więc historię francuskiej rewolucji przemysłowej należy wpisać w ramy znacznie skromniejsze, związać z obszarem zamkniętym pomiędzy ówczesną granicą Francji na Renie a linią łączącą górną Normandię z Paryżem i z Alzacją. Na tym obszarze inicjatywę ujęła w swe ręce niewielka grupa przedsiębiorców, których talent techniczny i organizacyjny oraz możliwości finansowe odegrały rolę zasadniczą.

Podczas ostatniego dziesięciolecia jedynie departamenty belgijskie doczekały się syntetycznych studiów nad historią uprzemysłowienia. Jean Craeybeckx i Pierre Lebrun przyjęli tę samą periodyzację dla okresów: przedindustrialnego i zapoczątkowującego uprzemysłowienie w Belgii, „kraju rozwijającego się najszybciej i najbardziej harmonijnie z całego Cesarstwa”, według określenia pierwszego z nich⁴⁶. Bardzo wczesny start do rozwoju przemysłowego został tutaj przygotowany przez ekspansję gospodarczą w wieku XVIII; „struktury przedkapitalistyczne zostały zachwiane przez wiele czynników, demograficznych i innych, biorących początek z procesów przemian powolnych wprawdzie, ale na tyle gruntownych, żeby w sprzyjających warunkach zapoczątkować rewolucję przemysłową”. Analizując te sprzyjające warunki, P. Lebrun umieszcza na pierwszym miejscu ogromny wzrost ludności, związany z rozwojem produkcji rolnej i spożyciem ziemniaka⁴⁷. Wydaje się, że wywód ten nie jest dostatecznie umotywowany. Z pewnością przyrost demograficzny zapewnił manufakturom obfitość siły roboczej zarówno na wsiach, jak i w przeludnionych miastach⁴⁸. Sam przez się nie stworzył jednak dosta-

⁴⁴ J. Marczewski, *Introduction à l'histoire quantitative*, Paris 1965, s. 140—144.

⁴⁵ A. Thépot, *Le système continental et les débuts de l'industrie chimique en France*, „Revue de l'Institut Napoléon” 1966, s. 79—84.

⁴⁶ J. Craeybeckx, *Les débuts de la révolution industrielle en Belgique et les statistiques de la fin de l'Empire*, [w:] *Mélanges G. Jacquemyns*, Bruxelles 1968, s. 115—144.

⁴⁷ P. Lebrun, *La rivoluzione industriale in Belgio, strutturazione e destrutturazione delle economie regionali*, „Studi Storici”, 1961, s. 548—658. P. Lebrun opublikuje w najbliższym czasie pracę na temat rewolucji przemysłowej w Belgii. Por. również tegoż autora: *L'industrie de la laine à Verviers pendant le XVIII^e et le début du XIX^e siècle*, Liège 1948.

⁴⁸ Por. J. Dhondt, *L'industrie cotonnière gantoise à l'époque française*, „Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine” 1955, s. 233—279.

tecznego rynku wewnętrznego, skoro cała ludność Belgii nie osiągnęła do 1785 r. trzech milionów mieszkańców, a przy tym ich poziom życia, jeśli nawet się podniósł, to nie w takich proporcjach, aby dało się to uchwycić. Przy tym tworzące się właśnie gałęzie przemysłu pracowały głównie dla rynków zagranicznych. Co do innych uwarunkowań, Pierre Lebrun podkreśla korzyści, jakie przynosiła Niderlandom administracja austriacka, a także wydatki miejskie i państwowe. W zakresie lokalnym wielkie znaczenie przypisuje on roli dynamicznych ludzi interesu z Gandawy, Verviers czy Borinage, nielicznych wprawdzie lecz sprężystych i odważnych. W tradycyjnej społeczności kupieckiej w Gandawie niewielka grupka ludzi otwartych, nastawionych na korzystanie z wszelkich możliwości i innowacji obiecujących duże zyski, wprowadziła rewolucyjny ferment do działalności gospodarczej. Z grupy tej do wielkiego majątku doszedł Clemmen, który założył w Gandawie fabrykę perkalu w latach siedemdziesiątych (w 1792 będzie ich tam dwanaście, w tym Lousbergs et Voortman) oraz Bauwens, któremu miasto zawdzięczało uruchomienie pod sam koniec stulecia zmechanizowanej przędzalni bawełny według najnowocześniejszych ówczesnych wzorów i któremu poświęcił ostatnio udokumentowaną biografię Fernand L e l e u x ⁴⁹.

Belgijscy historycy gospodarczy kładą więc nacisk na podwaliny rewolucji przemysłowej, położone na długo przed Napoleonem. Stwierdzają jednak wyraźnie fakt, że dopiero okres francuski, począwszy od lat 1798—1800, stanowi w ich historii moment wkroczenia w rzeczywistość rewolucję industrialną. Dla Craeybeckxa jest to pierwsze „piętro postępu”, charakteryzujące się masowym zwiększeniem produkcji i powszechnym stosowaniem sprzętu mechanicznego, podczas gdy drugi etap lokuje on w późniejszych latach, począwszy od roku 1823, kiedy to dzięki otwarciu nowego ogromnego rynku w postaci kolonii holenderskich, ekspansja przemysłu wysunęła Belgię na czołową pozycję w Europie w dziedzinie postępu technicznego górnictwa i metalurgii. Przyspieszenie stało się ukoronowaniem ewolucji wewnętrznej, a najtrudniejszy krok na tej drodze stał się możliwy dzięki włączeniu kraju do rozległego rynku francuskiego za Napoleona, do rynku chronionego w dodatku od obcych wpływów (P. Lebrun zwraca uwagę na to, co F. List nazywał „funkcją pobudzającą” protekcjonizmu). Co prawda, te właśnie cechy systemu gospodarczego budzą również najwięcej zastrzeżeń i wątpliwości: mówi się, że taki wielki i chroniony rynek miał w sobie coś nienaturalnego, że blokada podtrzymywała iluzję, jakoby przy pomocy ustawienia bariery politycznej można było pokonać konkurencję angielską. Można odpowiedzieć na to, że blokada lub inne formy surowego protekcjonizmu były dla uruchomienia przemysłu bawełnianego absolutnie niezbędne. Przemysłowcy nie wyobrażali sobie, by po zawarciu pokoju z Anglią mógł nastąpić powrót do liberalizmu; nic w tym rodzaju nie zaszło zresztą do pokoju w Amiens. Mogłoby dojść co najwyżej do zmodyfikowania form ochrony przemysłu, zgodnie zresztą z interesami gospodarki jako całości. Blokady nie należy rozpatrywać, a w każdym razie nie wyłącznie jako przedsięwzięcia przejściowego i wywołanego potrzebami chwili; dla swych inicjatorów i zwolenników była ona przejawem dalekosiężnej polityki obronnej. Wydaje się raczej, że krytykę wpływu blokady na rozwój przemysłu należy przeprowadzić z zupełnie innego punktu widzenia, mianowicie od strony

⁴⁹ F. L e l e u x, *À l'aube du capitalisme et de la révolution industrielle*. Liévin Bauwens, industriel gantois, Paris 1969.

wewnętrznych sprzeczności w samej jej koncepcji, za co odpowiedzialny był osobiście Napoleon.

Wiadomo, jakie znaczenie dla polityki blokady miało ścieranie się idei polityczno-strategicznych, fiskalnych i ekonomicznych. Te ostatnie broniły prawa kontynentu europejskiego do stworzenia własnego przemysłu w cieniu monopolu angielskiego i przeciw niemu. Przeważały jednak te pierwsze. Z punktu widzenia, który nas w tej chwili interesuje, kluczowym momentem w dziejach blokady były postanowienia z roku 1810 dotyczące importu bawełny⁵⁰. Przemysł bawełniany był, obok wełnianego, jedynym rzeczywiście zaangażowanym w mechanizację na wielką skalę. Stanowił on prawdziwy motor rewolucji przemysłowej, sektor wiodący w gospodarce. Napoleon przez długie lata konsekwentnie popierał jego rozwój, żeby na koniec postawić go w sytuacji krytycznej przez zakaz importu bawełny, umotywowany zwalczaniem handlu angielskiego oraz potrzebą popierania tkanin z krajowych surowców. Zmienne decyzje i przestarzałe poglądy cesarza przeszkodziły mu w wykorzystaniu blokady jako znakomitego instrumentu do wyprowadzenia Francji z jej opóźnienia w rozbudowie przemysłu. Przedsiębiorcy bawełniani stracili dawny rozmach, z czasem wielu z nich nie uniknęło bankructwa. Przykład Liévína Bauwensa pokazuje, jak drożyzna surowca odbijała się na dyspozycyjności kapitałów przedsiębiorcy czy sprzedaży towarów, a także maszyn i urządzeń, a więc na ogólnym wyposażeniu i zaopatrzeniu przemysłu. Wszystko to przyczyniało się do zaostrzenia ogólnego kryzysu gospodarczego, ponieważ uniemożliwiało zarówno zwiększenie produkcji jak i utrzymanie cen na rozsądnym poziomie. W tej sytuacji przemysł bawełniany nie zdołał wywalczyć sobie pozycji dostatecznie silnej, aby odeprzeć konkurencję powracających na rynek wyrobów angielskich. Jeśli zatem mowa o nienaturalnych warunkach rozwojowych stworzonych dla przemysłu przez politykę cesarską, stosujemy to określenie do niekonsekwencji blokady, a nie do jej istnienia i podstawowych założeń. W momencie szybkiego wkraczania w proces uprzemysłowienia, trzy lub cztery lata mogą decydować o następnych dziesięcioleciach. Te lata zostały stracone, a wkrótce przyszedł też skutki utraty bogatych okręgów przemysłowych w departamentach przyłączonych. Francja nie zdołała wykorzystać jednej z wielkich szans gospodarczych swojej historii.

Belgijscy historycy gospodarczy mają jeszcze jedną wielką zasługę, polegającą na podjęciu analiz rozwoju przemysłowego poszczególnych regionów i historii pionierskich przedsiębiorstw. Niewątpliwie doszliśmy do momentu, kiedy najwięcej interesujących danych mogą ujawnić monografie regionów, branż i firm. Tam powinniśmy znaleźć prawdziwy obraz struktur i powiązań gospodarczych oraz, jeśli pozwolą na to zachowane źródła, dokładne i prawdziwe liczby, o wiele pewniejsze niż czerpane ze statystyk i szacunków.

Wróćmy do przykładu Gandawy, gdzie rewolucja techniczna potoczyła się w sposób niezwykle szybki i udany. Nasuwa się pierwszy problem: jacy ludzie jej dokonali i przy pomocy jakich środków. Trzeba stwierdzić, że Rewolucja Francuska odegrała tu swoją rolę, której zlekceważyć niepodobna, rolę czynnika ekonomicznego i politycznego zarazem. Przykładem jest kariera wspomnianego już Bauwensa, przedsiębiorcy-nawigatora o odważnym i oryginalnym umyśle, który odziedziczony ma-

⁵⁰ Por. F. L e l e u x, op. cit., s. 195—198.

jątek, zbudowany na garbarstwie, znakomicie pomnożył na dostawach skór dla armii francuskiej i na interesach z zarządem dóbr narodowych. To właśnie rewolucja i jej następstwa stworzyły mu takie pole działania, jak również możliwość zgromadzenia odpowiednich kapitałów.

Tutaj jest okazja do zatrzymania się przy kwestii kosztów inwestycyjnych we włókiennictwie, jako tej gałęzi przemysłu, która w pierwszym rzędzie dotknięta została rewolucją techniczną. Przekonywające wydają się obliczenia Lebruna, że były to koszty bardzo wysokie. Duża fabryka, w rodzaju Rosseel założona w roku 1805, z maszyną parową i przedzarkami (typu *mule*) na 13 tysięcy wrzecion, kosztowała 400 tys. franków. Uruchomienie przeciętnej przedzalni wymagało około stu tysięcy; autor ocenia łączny koszt siedmiu przedzalni zbudowanych między 1800 a 1805 r. na 2 miliony, natomiast całość inwestycji prywatnych w przemyśle bawełnianym samego miasta Gandawy w „okresie francuskim” na 5 milionów franków. Co prawda, trzeba tu rozróżnić stosunkowo mały koszt sprzętu mechanicznego, który był tani, oraz wysoki koszt nieruchomości. Dlatego tak wielkie znaczenie dla rozwoju przemysłu miały dobra narodowe, sprzedawane lub dzierżawione na warunkach wyjątkowo korzystnych dla kapitalistów. Ci ostatni potrafili zresztą wyciągnąć własne korzyści z wysokich cen własności nieruchomości, uzyskując znaczne kapitały z kredytów zahipotekowanych na posiadanych nieruchomościach. Ponadto nowy przemysł tekstylny mógł korzystać ze znacznych kapitałów (przykłady Gandawy i Miluzy pokazują to najlepiej), które wielki handel, zwłaszcza handel płótnem, oferował mu w formie spółek komandytowych i wkładów średnioterminowych⁵¹.

Drugi problem, jaki nasuwa się w związku z pierwszym okresem uprzemysłowienia, to techniczny i gospodarczy charakter tego procesu. Kluczowe znaczenie trzeba przyznać w tym zakresie mechanizacji obróbki bawełny przez zastosowanie przedzarki *mule jenny*, „maszyny do wszystkiego” w tej dziedzinie produkcji, która w zestawieniu z poprzednikami (*spinning jenny*, *throstle*) dawała zwiększoną wydajność przy stosunkowo niskich kosztach. Francji udało się za Konsulatu wskoczyć w biegu do pociągu rewolucji przemysłowej dzięki upowszechnieniu użycia sprzętu mechanicznego, stanowiącego wynalazek znakomicie odpowiadający potrzebom i nadający się do rozpowszechnienia przez długi jeszcze okres czasu. W istocie tylko mechnizacja dawała Francji szansę stworzenia samodzielnego przemysłu bawełnianego, jednakże sukces tej operacji zależał od bezwzględnego zakazu sprowadzania wyrobów angielskich. Pozwala to zresztą wyjaśnić, dlaczego okres wielkiego rozwoju przemysłu francuskiego w tej gałęzi rozpoczął się od roku 1806, za Konsulatu natomiast mamy raczej do czynienia z przedsięwzięciami pionierskimi. W ramach samej branży bawełnianej rola awangardy nie należy już, jak to było w drugiej połowie wieku XVIII, do zakładów drukowania tkanin. Prawdę mówiąc ich znaczenie nadal jest duże, gdyż po wprowadzeniu drukowania przy pomocy cylindrów i po zwiększeniu ilości wytwórni perkali przez Oberkampfa zwiększył się ogromnie popyt na tkaniny i na przędzę; kiedy bowiem import tkanin indyjskich i angielskiej przędzy okazał się prawie niemożliwy, drukarstwo miało okazję stać się bodźcem dla przedzalnictwa i tkactwa, zmuszonych teraz dostarczać potrzebnych mu cienkich tkanin. Ale dopiero rozkwit przedzalnictwa bawełnianego

⁵¹ Archives Pourtalès, Neuchâtel.

pchnął gospodarke w kierunku rewolucji przemysłowej. Stało się ono gałęzią wiodącą w życiu ekonomicznym, udzielając własnego rozmachu całemu przemysłowi mechanicznemu.

Uderzająca jest rola, jaką w tym procesie odegrały wielkie przedsiębiorstwa, jak na owe czasy przedsiębiorstwa-giganty, wykazujące pewne tendencje monopolistyczne i stosujące wyraźną integrację pionową. Pierre Lebrun opisał strukturę przedsiębiorstwa Bauwensa w Gandawie, prawdziwego kartelu, którego szef, jako jedyny dostawca mechanicznych przędzarek (*mule jennies*), kontrolował w rzeczywistości tuzin fabryk. Znany jest przypadek firmy Richard-Lenoir, wielkiego przedsiębiorstwa paryskiego, które ponadto zarządzało całym tkactwem i przedziałnictwem na dużych połaciach Dolnej Normandii i Wschodniej Pikardii. Natomiast spółka Gros, Davilliers et Roman koncentrowała w swych rękach prócz przedziałni (Wesserling, 1802) nowoczesną fabrykę tkacką stosującą latające czółenka oraz drukarnie wyposażone w walce (1803 r.). Wyjaśnienie tych tendencji do koncentracji znajdziemy bez wątpienia w przewadze technicznej dużych firm, która zapewniła im większe zyski, a więc i większe możliwości ekspansji.

Przedstawimy w zakończeniu kilka uwag co do chronologii zmian oraz ich geografii. Zgromadzone dotąd dane potwierdzają pogląd, że około roku 1800 powstanie pewnej liczby przedsiębiorstw oznacza dla Francji początek rewolucji przemysłowej, podobnie jak dla Anglii czyniły to około 1785 innowacje techniczne. Oto w końcu 1799 r. Bauwens uruchamia w Gandawie pierwsze swoje *mule jennies*; w następnym roku wprowadza je w Paryżu firma Richard-Lenoir. W 1801 r. Rawle instaluje w Déville-lès-Rouen już drugą generację przedziałni normandzkich, w których *mule* całkowicie zastąpiły przędzarki ręczne, ale już w roku 1806 fabryk takich było w rejonie Rouen trzydzieści⁵². Od 1803 r. włączyły się do tego nurtu Pikardia i dzielnice północne, w których lata 1806--1808 stanowiły okres największego rozkwitu⁵³. W rejonach wschodnich, gdzie zwłaszcza Górna Alzacja dorównuje niemal okręgowi Rouen, wszystkie branże przemysłu włókienniczego rozwijają się energicznie, korzystając z poparcia finansowego ze strony komandytariuszy francuskich i szwajcarskich; poparcia, które stanowi dowód atrakcyjności rynku wewnętrznego Cesarstwa, a jednocześnie świadczy o rozwoju powiązań międzyregionalnych w kręgu francuskiego kapitalizmu⁵⁴.

Powyższe rozważania nad startem przemysłu ograniczały się praktycznie do przemysłu bawełnianego. Georges Clause pisze o sukiennictwie w okręgu Reims. Bardzo możliwe, że przemysł wełniany przedstawia przypadek nie mniej ciekawy. W tej dziedzinie obserwujemy przecież zjawisko zupełnie wyjątkowe, a mianowicie dwukrotną wymianę w ciągu jednego dziesięciolecia urządzeń mechanicznych na nowocześniejsze. Pierwszą modrnizację zapoczątkował Douglas, drugą Cockerill przez unowocześnienie tkalni. I oto obserwujemy w Louviers, jak niejaki Ternaux, właściciel miejscowej manufaktury, w ciągu kilku lat dwa razy

⁵² Por. H. Suzuki, *L'évolution de l'industrie cotonnière dans la région rouennaise de 1789 à 1880*. Thèse de doctorat de 3e cycle, Rouen 1969 (maszynopis).

⁵³ Por. J. Ruckebush, *L'industrie textile dans la région lilloise sous la Révolution et l'Empire*, Mémoire pour le D.E.S., Lille 1954; M. E. Caliot, *L'industrie de la région lilloise et du Douaisis pendant le Blocus Continental (1806—1810)*, Mémoire pour le D.E.S., Lille 1960.

⁵⁴ Por. P. Leuillot, *L'Alsace au début du XIX^e siècle. II: Les transformations économiques*, Paris 1959.

sprowadza do niej nowe wyposażenie⁵⁵. P. Lebrun wskazał, jak rozwój przemysłu wełnianego potrafił, przynajmniej w skali jednego regionu — Liège-Verviers, pociągnąć za sobą przemysł budowy maszyn, a w konsekwencji skłonić do modernizacji cały przemysł metalurgiczny⁵⁶. Z terenu Belgii posiadamy, dzięki pracom R. Darquenne, ciekawe obserwacje nad rolą innego ośrodka przodującego w rozwoju, jakim były kopalnie rejonu Borinage. Mogły one gwałtownie rozwinąć produkcję w wyniku otwarcia szerokiego rynku zbytu w północnej Francji i w rejonie paryskim, a także dzięki wsparciu francuskiego kapitału⁵⁷.

Zdajemy sobie sprawę, że w tym lakonicznym przeglądzie mogliśmy jedynie wskazać na pewne tendencje i proporcje, nie dysponujemy natomiast argumentami o dostatecznym ciężarze gatunkowym, aby kwestionować opinię J. Marczewskiego, według którego żadne dane dotyczące stopy wzrostu we Francji omawianego okresu nie upoważniają do mówienia o rzeczywistym skoku rozwojowym, lub by sprzeciwić się tezie M. Lévy-Leboyer, że lata 1790—1810 to okres „całkowitego zahamowania” w przemyśle francuskim⁵⁸. Proponujemy jednak osąd mniej pesymistyczny, opierając się na innym podziale chronologicznym. Wydaje nam się bowiem, że okres od 1800 do 1810 r. — do którego należałoby zapewne dorzucić prolog i epilog — znalazł się między dwoma katastrofalnymi kryzysami; jednym wywołanym zrujnowaniem gospodarki *Ancien Régime'u* przez wydarzenia pierwszych lat rewolucji i drugim, spowodowanym przez niepowodzenie blokady kontynentalnej i klęskę Napoleona. Dziesięciolecie to zostało zatem odcięte od dwóch długich faz rozwoju. Ale to samo dziesięciolecie dwukrotnie — za Konsulatu i w pierwszych latach blokady — poszczycić się może zrywami, które zmierzały do przejścia techniki angielskiej, świadcząc też może o odrodzeniu.

Люи Бержерон

ЭКОНОМИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ НАПОЛЕОНОВСКОЙ ФРАНЦИИ

В статье рассматривается вопрос уже раз поставленный Эрнестом Лябруссом на XII Международном Конгрессе Исторических Наук: вопрос экономического балланса наполеоновской эпохи. На этот раз предметом изысканий является прежде всего Франция (вместе с „новыми департаментами”), в хронологических пределах 1800—1815 гг.

Создал ли этот краткий период какой-нибудь подъем (конъюнктуру) который можно бы выделить в истории французской экономики? Если да, то следует его считать завершением старой, или зарей новой эпохи? Известно ведь, что краткий эпизод Первой империи сошелся по времени с поворотным моментом в истории французского капитализма.

Отвечая на эти вопросы, автор подчеркивает прежде всего многозначность перемен

⁵⁵ Por. J. Vidalenc, *L'industrie dans les départements normands à la fin du 1er Empire*, „Annales de Normandie” 1957.

⁵⁶ Por. wyżej przyp. 47.

⁵⁷ Por. M. Gillet, *Charbonnages belges et charbonnages du Nord de la France aux XVIII^e et XIX^e siècles*, [w:] *Mélanges G. Jacquemyns*, Bruxelles 1968, s. 361—384.

⁵⁸ M. Lévy-Leboyer, *Les processus d'industrialisation: le cas de l'Angleterre et de la France*, „Revue Historique” 1968, s. 281—298; tenże, *La croissance économique en France au XIX^e siècle. Résultats préliminaires*, AHES 1968, s. 788—807.

происшедших в то время: динамическое развитие одних отраслей производства и заторможение других. Упадок крупных гаваней и связанных с ними крупных капиталов основанных на традиционно понимаемой торговле с колониями — принадлежат к списку потерь. Вызванный этим отлив капиталов в другие отрасли хозяйства, нпр. в некоторые предприятия в сельском хозяйстве, следует зачислить к прибыльным явлениям. Автором показано здесь много двузначностей, особенно четко наблюдаемых в промышленности: с одной стороны процесс модернизации, благодаря увеличенному общему внутреннему рынка и вследствие предприимчивой энергии „больших капитанов” (Ришард Ленуар, Бовен, Оберкамф), с другой стороны слабость этой промышленности, особенно потрясенной кризисом 1811 г.

Рассматривая вопрос в рамках больших циклов экономической конъюнктуры, автор определяет место наполеоновского периода между двумя катастрофальными кризисами; одним вызванным хозяйственной разрухой давнего режима, вторым, явившимся результатом неудачи континентальной блокады и поражения Наполеона. Следовательно, это десятилетие обособилось от двух долгих фаз хозяйственного развития страны. Но на этот же десятилетний период двукратно — в период консульский и первые года блокады — приходятся подъемы, свидетельствующие о возрождающейся активности экономики и имеющие ввиду модернизацию техники производства.

Louis Bergeron

PROBLÈMES ÉCONOMIQUES DE LA FRANCE NAPOLÉONNIENNE

Nos lecteurs de langue française auront avantage à se rapporter au texte intégral de ce rapport, qui a été publié dans un numéro spécial de la „Revue d'Histoire Moderne” intitulé *La France napoléonienne* (1970) — numéro qui constitue le volume des *Actes du Colloque Napoléon* (Paris, octobre 1969).